Nr. 119. (Rok I). Częstochowa, Wtorek 20 grudnia 1932 r. Cena numeru **10** gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41.**

Roboty publiczne dla bezrobotnych

W dążności zwalczania klęski bezrobocia przez uruchomienie celowych robót publicznych z zakresów Ministerstwa Komunikacji, dla których budżet nie przewiduje kredytu, Ministerstwo Komunikacji zdołało w jesieni b. r. uzyskać pomoc kredytową Ministerstwa Opieki Społecznej. Ustalono przytem wytyczne, że kredyty te będą użytkowane wyłącznie na koszty robocizny, że robotnicy będą rekrutowani z pośród bezrobotnych za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy, że uruchomi się roboty w bezpośredniem sąsiedztwie ośrodków bezrobocia, że zatrudni się przy nich możliwie wielką ilość robotników niekwalifikowanych, że zatrudni się je w sposób odpowiadający wymogom techniki i ekonomji, że nie wpłynie na ich jakość nieodpowiednia naogół pora zimowa i wreszcie, że będą to roboty niezbędne ze względów interesu publicznego.

Opracowany na powyższych przesłankach program robót drogowych i wodnych, podejmuje również roboty wodne, wchodzące w zakres dyrekcji dróg wodnych w Krakowie.

Na roboty te składają się w szczególności: rozbudowa portu zimowego na Wiśle w Płaszowie, oraz uzeglowanie Przemszy t.j. usunięcie przeszkód żeglowych, jakie na niej istnieją, oraz wykonanie nad nią portu przeładowczego dla spławu węgla z Zagłębia węglowego śląsko dąbrowskiego.

Budowę portu zimowego na Wiśle w Płaszowie, rozpoczętą przed paru laty, przerwano z powodu braku kredytów. Port ten ma jako główne zadanie pomieszczenie statków i galarów oraz innych objektów pływających zarówno rządowych jak i prywatnych celem bezpiecznego ich przezimowania podczas zamarznięcia Wisły, względnie pochodu lodów. Obecnie przystąpiono do wykonania wjazdu do portu dla uzyskania połączenia Wisły z istniejącą częścią basenu.

Wykopy które tu są do wykonania wyniosą około 25.000 m. sześciennych ziemi.

Obecnie zatrudnionych jest około 130 robotników. Roboty potrwają przypuszczalnie do końca kwietnia 1933 r. Znacznie większe co do rozmiarów są roboty koło budowy portu węglowego nad Czarną Przemszą w obrębie Modrzejowa, które mają się rozpocząć w najbliższym czasie.

Celowość ich polega na tem, że spław węgla na Przemszy i górnej Wiśle, którego korzystny rozwój z powodu braku należytego dostępu z kopalń do uregulowanej Przemszy i braku odpowiednich urządzeń przeładowczych napotyka na znaczne trudności i wynosił w ostatnich latach zaledwie pięćdziesiąt kilka tysięcy tonn rocznie, przez budowę portu wrzynającego się w głąb Zagłębia węglowego i wyposarzenie go w należyte urządzenia przeładowcze będzie mógł powiększyć się kilkunastostronnie z korzyścią dla kopalń, których zbyt w ten sposób wzrośnie.

Roboty ziemne, których ilość wyniesie kilkaset tysięcy metrów sześciennych, dadzą możność zatrudnienia najmniej tysiąca, czyli na dwie załogi 2000 robotników niekwalifikowanych i to przez dłuższy przeciąg czasu. ponadto znajdzie zatrudnienie liczna rzesza robotników przy eksploatacji kamienia łamanego, potrzebnego do zabezpieczenia uregulowania koryta Czarnej i Białej Przemszy, oraz brzegów portu węglowego.

Nadmienić należy, że w związku z budową portu węglowego będą prowadzone równocześnie przez Oddział Wodny Województwa Śląskiego roboty około regulacji Czarnej Przemszy przy których to robotach znajdzie również zatrudnienie znaczna ilość bezrobotnych.

Na marginesie powyższego artykułu, pozwalamy sobie skierować pytanie pod adresem miarodajnych czynników w Częstochowie: jakie poczynili starania, a jeśli nie — to czy wogóle co zamierzają przedsięwziąć, aby zmniejszyć bezrobocie na terenie Częstochowy?

Podkreślamy, że robić jest co, (budowa dworca towarowego, regulacja Warty w obrębie Częstochowy i wiele innych), tylko trzeba się trochę zaprzątnąć, a władze centralne przyznają napewno kredyty.

Tworzenie rządu francuskiego

Paryż, 17.12. W dniu wczorajszym późnym wieczorem minister Spraw Wewnętrznych Chautemps, po dłuższej rozmowie z prezydentem złożył misję tworzenia gabinetu.

Prezydent Lebrun powierzył wobec tego kierownictwo formowania nowego rządu ministrowi Spraw Wojskowych Paul Boncourowi.

Paul Boncour odbył w dniu dzisiejszym rokowania z przywódcami socjalistów Leonem Blumem i Renaudelem. W południe frakcja parlamentarna socjalistów francuskich urządziła zebranie celem wysłuchania propozycyj Boncoura, jakie ten przedłożył jej przywódcom.

W godzinach popołudniowych Paul Boncour ma odbyć konferencję z komisją egzekutywną Partji Socjalistycznej i od wyniku tej rozmowy zależeć będzie, czy minister Spraw Wojskowych przyjmie misję formułowania gabinetu, czy nie.

Większość dzienników jest zdania, iż Paul Boncour wkrótce utworzy nowy rząd. Prasa podkreśla wielki autorytet Boncoura na terenie międzynarodowym, wyrażając nadzieję, iż doprowadzi on do prędkiego rozwiązania kryzysu, tembardziej, iż konieczność przyjęcia przez ciała prawodawcze budżetu, czyni niezbędnem jaknajprędsze zakończenie przesilenia.

Paryż, 17.12. Herriot odmówił przyjęcia proponowanej mu przez Paul Boncoura teki ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 17.12. Rokowania Paul Boncoura w sprawie utworzenia gabinetu trwały przez cały dzień, jednak nie przyniosły specjalnie dodatniego wyniku.

Możliwości utworzenia rządu kartelowego okazują się nader znikome, ze względu na niemożność dojścia do porozumienia pomiędzy socjalistami a radykałami.

Obydwa te największe stronnictwa lewicowe dzielą bowiem w wysokim stopniu zapatrywania tak co do kwestji długów, jak i w sprawie rozbrojenia. Bardziej więc byłoby prawdopodobnie powstanie t, zw. rządu koncentracyjnego, w którym pierwsze skrzypce grałiby radykali-socjaliści. W skład tego rodzaju gabinetu weszłaby prawdopodobnie grupa Tardieu. W związku z niepowodzeniem akcji Boncoura w kołach politycznych coraz częściej wymieniają nazwisko Daladier'a.

Komisja egzekutywna socjalistycznej frakcji parlamentarnej odrzuciła warunki współpracy rządowej, przedłożone przez Boncoura. Minister Spraw Wojskowych jeszcze nie dał prezydentowi Republiki decydującej odpowiedzi, czy podejmuje się sformowania gabinetu czy nie. Rozstrzygnięcie tego problemu ma nastąpić późnym wieczorem.

Przypuszczalna lista

członków gabinetu Paul Boncoura

Paryż, 18.12. — W kołach politycznych układano w sobotę wieczór domniemaną listę członków nowego rządu Paul Boncoura. Wymieniano następujące nazwiska: premjer i sprawy zagraniczne — Paul Boncour (radykał socjalny), finanse — Monzie (r. s.), minister oświaty w poprzednim rządzie, spr. wewn. Steeg (r. s.), sprawiedliwość — Chauptems (r. s.), wicepremjer i minister sprawiedliwości poprzedniego rządu; wojna — Daladier (r. s.), minister robót publicznych poprzedniego rządu. Lotnictwo — Laurent Eynac (lewica radykalna), marynarka wojenna — Leygues (l.r.), budżet — Pietri (r. s.), praca — Marchandeau (r. s.). Powyższa lista uledz może zmianom. Oczekują, iż Paul Boncour zakończy ostateczne rokowania najpóźniej w poniedziałek.

Teroryści ukraińscy przed Sądem doraźnym

Lwów. W gmachu przy ul. Batorego rozpoczęła sie wczoraj rozprawa w sądzie doraźnym przeciwko czterem członkom Ukraińskiej Organizacji Niepodległościowej.

O godz. 8 silna straż przywiozła os arżonych: 24-letniego Dymitra Daniłyszyna, czeladnika szewckiego z Truskawca, 21-letniego Wasyla Biłasa, subjekta handlowego ze Lwowa, 27-letniego Marjana Żurakowskiego, kupca ze Stanisławowa i 25-letniego Jerzego Kossaka, studenta prawa uniwersytetu lwowskiego z Drohobycza. Są oni oskarżeni, jak już podaliśmy, o napad na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, napad w Glinnej Nowarji i zabójstwo ś. p. Hołówki w Truskawcu, w sierpniu ub. roku.

Sądzą: przewodniczący sędzia Jagodziński, sędziowie Dworzak i Michalter, oskarża prokurator Mostowski, bronią adwokaci Chankiewicz, Starosolski, Szućkiewicz i Wołoszyn.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznaje Wasyl Biłas, najmłodszy z oskarżonych, który przyznaje się do do winy.

— 27-go listopada, o 3 po południu pojechał do Drohobycza z Daniłyszynem. Tu jakiś osobnik kazał nam jechać do Lwowa. Byliśmy tam 28 i na politechnice zetknęliśmy się z Berezińskim i jakimś nieznanym osobnikiem.

O 5 po południu wyjechaliśmy do Gródka.

Na drugi dzień na podwórzu zetknęliśmy się z nieznajomym, a w polu ze Sterykiem. Bereziński wydał nam wtedy rewolwery, których miał 12.

Po południu dostaliśmy maski i poszliśmy na pocztę. Weszliśmy do kasy i odrazu rozpoczęliśmy ogień Ja nie strzelałem bo miałem brać pieniądze.

Po napadzie stwierdziliśmy, że dwóch towarzyszy niema. (Staryk i Bereziński zostali zabici w czasie napadu).

Uciekliśmy do Glinnej Nawarji gdzie Daniłyszyn zastrzelił przodownika Kojaka i zranił posterunkowego Sługeckiego.

Przewodniczący zapytał oskarżonego czy przyznaje się do zamordowania ś. p. Hołówki.

— Zrobiłem to by przedłużyć śledztwe i stanąć przed sądem przysięgłych.

W chwili, kiedy prokurator zadał Biłasowi pytanie, Biłas zemdlał.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał Żurakowski.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, Żurakowski odpowiada twierdząco.

Z całym cynizmem zachowywał się przed trybunałem osk. Daniłyszyn. Na pytanie przewodniczącego: „Jak się pan nazywa?", oskarżony odpowiada: „Odmawiam kategorycznie jakichkolwiek zeznań".

Wobec powyższego przewodniczący odczytuje zeznania dwóch poprzednich oskarżonych.

Wprowadzono czwartego oskarżonego Kossaka.

Kossak twierdzi, że żadnego udziału w napadzie nie brał, a wiec do winy nie przyznaje się. Po krótkiej przerwie południowej rozpoczęły się badania świadków.

Jako pierwszy zeznawał naczelnik urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim M. Marszali, który szczegółowo opisuje przebieg napadu.

Sensacyjnie wypadły zeznania funkcjonarjusza poczty w Gródku Jagiellońskim S. Tomkiwa, który stwierdził, że rewolwery personelu pocztowego schowane były w skrzyni. Wynika z tego. że dwaj bojowcy, którzy padli trupem podczas napadu, legli od kul własnych towarzyszy.

Zeznania służącej Żukówny wywołują poruszenie na sali. Żukówna zgłosiła się do sądu sama. Świadek oznajmia, iż bezpośrednio po napadzie, gdy przechodziła koło poczty, ujrzała dwóch osobników, uciekających i strzelających z rewolwerów. Żukówna poznaje w tych osobnikach, siedzących na ławie oskarżonych Daniłysza i Biłasa.

Miljonowe fortuny portjerów hotelowych

„Nikt nie wie, kiedy go złoto ukocha“

„Szczęście jest ślepe“ — mówi stare przysłowie, bo obdarza fortunami częstokroć ludzi, nie zajmujących w hierarchji społeczeństwa bynajmniej wybitnych stanowisk.

W tych dniach doniosły gazety londyńskie, że portjer londyńskiego hotelu „Sawoy“ Michelas Mockett pozostawił w spadku 20.347 funtów szterlingów, czyli przeszło 600 tys. złotych.

Mockett dorobił się nawet fortuny sposobem uczciwym. Przez 40 lat był portjerem-zawiadowcą wielkiego hallu hotelowego, był lubiany i ceniony przez wszystkich gości przyjezdnych i bywalców hotelowych. A mimo wszystko nie należał Mockett do... najbogatszych w swoim zawodzie. Na kontynencie bowiem, w Paryżu, Berlinie, Rzymie i Madrycie są portjerzy hotelowi, którzy zebrali miljonowe majątki. Zadania tych szczęśliwców losu wydają się na pierwszy rzut oka tak proste, nie spekulują oni na giełdach, nie kupczą akcjami i papierami wartościowemi, pobierają jedynie „napiwki“ za usługi, wyświadczane gościom, które nie są ani wybitne, ani wiele zachodu wymagające. Pilnują porządku w czasie przyjazdu gości, dbają by nic z bagażu nie zginęło; na odjezdnem z ukłonem, wyprowadzają gościa, przekonawszy się uprzednio, czy już wyrównał on swój rachunek. Portjer-zawiadowca hallu ma pod swemi rozkazami kilka osób służby.

Najważniejszą zaletą tych panów, to ich osobisty stosunek do gości. W osobie swej utażsamiają oni biuro wywiadowcze, wykonują wszelkie zlecenia, wymieniają pieniądze, pośredniczą przy zakupach, starają się o bilety do teatrów, jednem słowem służą każdemu gościowi wszelką poradą. Te właśnie „drobne usługi“ są źródłem ich bogactwa. Naturalnie portjer taki—kierownik hallu hotelu, cieszącego się renomą światową odwiedzanego przez bogaczów, ma wielce rozgałęzione znajomości w kupiectwie miejscowem. Właściciele salonów mody męskiej i damskiej, jubilerzy, handlarze wyrobów artystycznych, agenci firm samochodowych, słowem wszyscy spekulujący na dobrze wypchaną sakiewkę bogatych cudzoziemców utrzymują zażyłe stosunki z portjerem, opłacając mu 10 procent za każde pośrednictwo kupna. Stanowisko zatem takiego portjera naczelnego jest świetnie płatną posadą. Żeby tego stopnia dopiąć, długoletniej rutyny, a nawet przebiegłości iście dyplomatycznej. Portjer mówi kilkoma językami, zna wszystkie wybitne osobistości i posiada przedewszystkiem... wydelikacony węch rasowego psa myśliwskiego. Sprawiedliwą też jest rzeczą, by taki uniwersalny śmiertelnik był odpowiednio wynagrodzony. Zdarzają się wypadki, — i to wcale nie sporadyczne — że portjerzy zarabiają więcej aniżeli ministrowie i ambasadorzy. Portjerzy kilku londyńskich hoteli mają roczne dochody, wyrażające się w liczbie cztero i pięciocyfrowej, a jak twierdzi pewien znany dziennikarz angielski, portjerzy w Berlinie, Paryżu i Rzymie zarabiają jeszcze lepiej.

W Niemczech — pisze autor niniejszego feljetonu — w berlińskim hotelu „Bristol“ urzędował portjer, znany na całym kontynencie pod nazwiskiem „starego Henryka“, którego roczny dochód wynosił przed wojną 60 — 80 tysięcy marek. „Stary Henryk“ zatrudniał dwóch sekretarzy, który przez cały dzień tylko wypisywali rachunki. Niestety przy załamaniu się „Darmstädter Bank'u stracił dużą część swego majątku.

W Nicei w hotelu „Negresco“ urzędował przez długie lata portjer „Tony“, odznaczający się tak dobrą pamięcią i znajomością ludzi, iż znał prawie wszystkich stałych gości, zwiedzających słoneczne wybrzeża południowej Francji i jaskinię gry w Monte Carlo. „Tony“ lubił opowiadać, jak niejednemu zatraceńcowi, który się zgrał w kasynie, wypożyczał od 5.000 do 10.000 franków — i nigdy nie zdarzyło mu się by pożyczki nie otrzymał z powrotem.

Dzisiaj urzęduje jeszcze w Paryżu w jednym z pierwszorzędnych hotelów portjer-zawiadowca, będący kilkukrotnym miljonerem. Posiada on duży blok domów przy placu „Vendome“ ma śliczny majątek ziemski, wyjeżdża wspaniałemi limuzynami. Podczas sezonu zarabia w takim hotelu zwyczajny „boy“ hotelowy od 5.000 — 10.000 franków, ileż wpłynie do kieszeni zawiadowcy hallu?

A jednak mimo całego majątku i bogactwa pan naczelnik siedzi w portjerni w liberji i argusowym wzrokiem zważa na wszystko.

Ten sam reporter-dziennikarz pisze, że znał osobiście portjera wielkiego hotelu w Wenecji, który przyznał mu się w zaufaniu, iż rocznie zarabia do 60.000 lirów — na pośrednictwie kupna przez gości pamiątek weneckich. W Barcelonie żyje właściciel największego i najwykwintniejszego hotelu w całej Hiszpanji, który przed 30 laty zaczął karjerę portjera hotelowego jako podrzędny „boy“ hotelowy i w ciągu dwóch dziesiątków lat dorobił się fortuny.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

106.

Jadłem u siebie obiad z kilkoma przyjaciółmi, poczem udałem się do klubu. Ani na chwilę nie wyjeżdżałem z Paryża i nigdy nie przychodziła mi do głowy myśl pozbawienia cię dziecięcia! Przysięgam ci to na Boga.

— Czyż to prawda? — wyjąkała hrabina, składając ręce.

— Najświętsza prawda.

— Czy przysięgasz mi na swój honor, na swe nazwisko?

— Przysięgam ci na mój honor szlachecki na me nazwisko de Lucenay.

— Wierzę ci... chcę ci wierzyć... Byłoby niegodnem oszukiwać mnię w ten sposób! Lecz kto mógł się dopuścić zbrodni pochwycenia matce jej dziecięcia?

— Gdybym znał tego nikczemnika, poszedłbym doń natychmiast i w godzinę miałabyś swą córkę,

— Czy nie podejrzewasz kogo?

— Podejrzewam kogoś i przed chwilą, uniósłszy się gniewem, słowami, których teraz żałuje, wypowiedziałem me podejrzenie.

Henryka spąsowiała i ukryła twarz w dłonie.

— Nie... nie... to być nie może! — szepnęła.

— Dla czego?

— Sprawca pierwszej zbrodni nie dopuściłby się drugiej.

— Nie dopuściłby się zbrodni, o którą mnie obwiniałaś pani! mnie! — zawołał gniewnie hrabia. — Więc pani znasz człowieka którego obwiniam? Więc pani znasz go o tyle, iż sądzisz, że jest niewinnym?

— Więc do cierpienia, jakie mnie przytłacza, potrzeba jeszcze pańskich zniewag — odrzekła z godnością. — Wiesz pan dobrze, że gdybym znała ojca mego dziecięcia, nie zaślubiłabym pana nigdy! Obelgi pańskie są chybione i pan wie o tem!

— I pani nie szczędziłaś mi zniewag i obrażających podejrzeń, lecz przebaczam ci je przez wzgląd na twą boleść i oddaje się do twej dyspozycji. Co mam czynić?

— Co masz czynić. Wykradziono naszą córkę...

— Córkę pani... — przerwał hrabia.

— Dziecię, noszące pańskie nazwisko — mówiła dalej Henryka — i pan zapytujesz się co masz czynić? Jesteś pan okrótnym! Zaślubiając mnię, wziąłeś na siebie wszystkie obowiązki ojcowskie i zarówno przed prawem jak i przed światem jesteś ojcem wykradzionego dziecka. Ojciec, któremu ukradziono dziecko, ma drogę wytknięta... donieść właściwej władzy i domagać się odszukania winowajcy.

— Tego nie uczynię!—zawołał hrabia.

— Ah, pan nie uczynisz tego? — powtórzyła Henryka z oburzeniem.

— Nie.

— Więc ja to uczynię!

— I pani tego nie zrobi.

— Tak pan sądzisz?

— Jestem pewnym.

— Ależ to jest szaleństwo! Jakto, ukradziono mi dziecko i ja nie mam się starać o odebranie go? Ależ to potworne! Dzięki Bogu są jeszcze we Francji, prawa, karzące podobne zbrodnie i sędziowie, potępiający takich przestępców! Udam się do sądu...

— Doprawdyż — przerwał Juljusz z szyderstwem. — Powiedz mi moja Henryko, z łaski swej, kto tu jest panem: ja czy ty?

— Wiem o tem, że ty jesteś panem, gdyż dajesz mi to uczuć aż nadto, ale wypowiedziane wobec przygniatającego mnie nieszczęścia słowa twoje pozbawiają cię tego prawa. Dziwi cię to i oburza, spostrzegając we mnie wolę własną, we mnie tak dotychczas pokornej i uległej! Tak podnoszę głowę!... Bo chcę i pomimo ciebie będę usiłowała odzyskać swą córkę, skoro Bóg zachował mi zmysły w chwili gdym zobaczyła kołyskę pustą.

d. c. n.

TELEGRAMY

Drugi gabinet de Brocqueville

Bruksela, 17.12. W dniu dzisiejszym król podpisał nominację drugiego gabinetu de Broqueville'a. Gabinet ten posiada niemal identyczny skład, co i poprzedni.

Gen. Ma walczy dalej

Londyn, 16.12. Według doniesień z Nankinu, rząd chiński miał otrzymać ostatnie depesze radjową od generała Ma, w której ten donosi, że wszelkie pogłoski o rzekomem przerwaniu przez niego wojny przeciwko Japończykom, są nieprawdziwe i że Japonja je umyślnie tylko lansuje. Gen. Ma dalej prowadzi wojnę podjazdową z Japonją nietylko w Mandżurji, ale i na Sachalinie.

Zatarg angielsko-perski

Londyn, 17.12. Minister Simon wyjeżdża dziś wieczorem do Genewy aby przedstawić Lidze Narodów punkt widzenia rządu angielskiego w sporze angielsko-perskim.

Zaburzenie w Berlinie

Berlin, 18.12. Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta doszło do poważnych zaburzeń, połączonych z napadami na sklepy z żywnością. Sprawcom napadów udało się umknąć przed przybyciem policji. W dzielnicy północnej w czasie demonstracji komunistycznej z tłumu padły strzały.

Litwinow u Schleichera

Berlin, 18.12. Wczoraj wieczorem przybył tu sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. — Jutro Litwinow złoży wizytę kanclerzowi Schleicherowi, oraz ministrowi Neurathowi.

7 miljonów bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 18.12. Na kongresie delegatów związku gmin pruskich wygłosił w zastępstwie komisarza Rzeszy dla Prus dr. Gereke, przemówienie radca ministerjalny Schellen, który oświadczył, że w rzeczywistości liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi 7 miljonów osób.

Statystyka urzędowa podaje cyfrę bezrobotnych w wysokości 5.300 tys. ludzi.

Pożar statku naftowego

Paryż, 18.12. Z Le Hawre donoszą, że dziś w południe nastąpiła tam eksplozja statku - cysterny, w którym znajdowało się 100 litrów nafty. Ogień wybuchł tak nagle, że tylko z największem narażeniem życia zdołano uratować szereg stojących w porcie mniejszych statków.

Spłonął natomiast jacht żaglowy, przyczem właścicielka jachtu wraz z córką poniosły śmierć w płomieniach. Los 3 ludzi z załogi statku naftowego nie jest znany. Prawdopodobnie padli oni również ofiarą katastrofy.

Ameryka czeka.

Waszyngton, 17.12. Z kół dobrze poinformowanych podają, że rząd amerykański ma zamiar narazie przeczekać uformowanie się nowego gabinetu francuskiego, a dopiero później wystąpić oficjalnie wobec Francji w sprawie długów.

O ile by jednak Francja samorzutnie chciała zapłacić grudniową ratę długów, nie stawiając oczywiście żadnych warunków, to rząd Stanów Zjednoczonych uważałby tem samem cały konflikt za załatwiony.

W każdym razie prezydent Hoover wstrzyma się z poruszeniem tej sprawy na Kongresie, aż do utworzenia nowego gabinetu francuskiego, którego premjerem będzie zdaniem kół amerykańskich najprawdopodobniej znowu Herriot.

Torsten Kreuger skazany.

Stokholm, 17.12. W dniu dzisiejszym Sąd Królewski wydał wyrok w procesie o oszustwo przeciwko Torstenowi Kreugerowi, bratu osławionego Ivara. Mocą tego wyroku b. konsul gen. został skazany na 3 i pół roku przymusowych robót, oraz na zapłacenie strat. powstałych na skutek jego machinacyj.

Na wyrok oczekiwały przed gmachem sądu nieprzebrane tłumy publiczności.

—

Poświęcenie nowego gmachu

P. K. O. w Warszawie.

Wczoraj przed południem odbyła się w stolicy uroczystość poświęcenia nowego gmachu P.K.O. — Pocztowej Kasy Oszczędności, „twierdzy miljona ludzi oszczędzających".

Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, p. premjer, ministrowie, wybitne osobistości ze świata politycznego i sfer gospodarczych.

Po poświęceniu goście zwiedzili wspaniałe urządzenia gmachu, w którym dla pokazu wrzała praca w całej pełni.

Przepiękny gmach, zbudowany i urządzony z krajowych materjałów, sprawia duże wrażenie dzięki nowoczesności urządzeń, które pozwalają sprawnie obsłużyć dziesiątki tysięcy interesantów, zgłaszających się codziennie do P. K. O.

Echa zajść na Politechnice Warszawskiej

Warszawa, 18.12. Komisja dyscyplinarna Senatu politechniki warszawskiej zakończyła dochodzenia w sprawie ostatnich zajść na politechnice. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków wydano 7 wyroków. Jeden student narodowości żydowskiej został całkowicie relegowany, jednego studenta zawieszono w prawach na dwa lata, pięciu otrzymało nagany.

KRONIKA

Kalendarzyk

Grudzień 20 Wtorek	Dziś Teofila Jutro Tomasza ap. Wschód słońca 7.55 Zachód słońca 16.00

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon". „Kabirja" z Blanką Albertini i Macistesem. Dramatyczne dzieje szlachetnej miłości Patrycjusza i pięknej niewolnicy. — Wspaniała wystawa, krwawe orgje w świątyni Molocha, wojna Kartaginy z Rzymem— to fragmenty z tego rewelacyjnego filmu.

Kino „Nowości". „Niebezpieczna próba" i „Grzeszna miłość"

Kino „Grand". Wyświetla „Tajemnicza 6" i „Nieokiełznana".

Kino „Muza". „Ponad śnieg..." i „Gehenna Miłości"

Kino „Atlantic". „Roznosicielka chleba" i „Jeźdźcy z Rio Grande"

Kino „Oaza". „Przygody komisarza Stewensona"

—:—

— Podatek drogowy do patentów. Województwo kieleckie w porozumieniu się z Izbą Skarbową kielecką uchwaliło podatek drogowy dołączyć do opłat za świadectwa przemysłowe.

Na mocy tej uchwały Izba Skarbowa wysłała okólniki do wszystkich urzędów skarbowych na terenie województwa kieleckiego, polecając podatek drogowy pobierać przy wykupywaniu patentów, w wysokości 15 proc. od ceny zasadniczej patentu.

Podatek ten pobierany będzie od wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz kart rejestracyjnych, znajdujących się na terenie gmin wiejskich i miast niewydzielonych w województwie kieleckiem.

— I Zjazd Prawników Państw. Słowiańskich w Bratislawie 10. i 11. (XII. 1933. Generalny sekretarjat zakończył organizację naukową części zjazdu. Do opracowania 15 naukowych kwestji wybrany został komitet składający się z 67 członków sprawodawców prawników, którzy mają sławę międzynarodową. Pomyślny wynik przygotowania prac wymagał czasu 4 lata. Wysłanie 14. 339 listów, 2 wyjazdy gen. sekretarza do Polski, 2 do Bułgarji i 3 do Jugosławji. Sprawozdawcy podają pisemnie prace do końca miesiąca marca 1933. W kwietniu będą prace wydrukowane i rozesłane zgłoszonym uczestnikom do przestudjowania i podania uwag.

Część naukowa zjazdu jest zapewniona; część gospodarcza zjazdu musi być zapewniona, 70,000 prawników z państw słowiańskich musi zgłosić się do wzięcia udziału w zjeździe, albowiem zjazd będzie urządzony bez subwencji. W najbliższym czasie rozośle gen. sekretarjat przedwstępne zaproszenia wszystkim prawnikom w państwach słowiańskich, aby mogli się zorjentować w liczbie zainteresowanych zjazdem i aby mogły być dla nich wydrukowane naukowe zjazdowe prace, ostateczne zaproszenia, porządek zjazdu i inne zjazdowe informacyjne broszurki. Następnie gen. sekretarjat przystąpi do organizacji części administracyjnej zjazdu. Zwołane będzie honorowe prezydjum, przewodnictwo, sekretarze i członkowie poszczególnych naukowych sekcji.

Gościnne występy p. Rydlowej w stolicy

Znana powszechnie na gruncie częstochowskim ze skandalicznego procesu sądowego o wyłudzenie weksli, p. Stefanja Rydlowa, żona byłego v. dyrektora Banku Polskiego, wystąpiła obecnie w stolicy.

Jak te „występy" wypadły — to okaże się z poniżej umieszczonej wiadomości z Warszawy:

Niejaka Stefanja Rydlowa, zamieszkała przy ul. Chocimskiej 35, pojawiła się niedawno w eleganckim świecie Warszawy, udając zamożną obywatelkę ziemską. Między innymi został jej przedstawiony przez pewnego majora kapitan Mieczysław Słowikowski, który potrzebując gotówki, wręczył Rydlowej weksle na 13.200 zł. z prośbą o zdyskontowanie.

P. Rydlowa obiecała sprawę załatwić. Przez długi czas jednak zwlekała i jak się potem okazało, dopuściła się oszustwa gdyż z weksli wziętych od kpt. Słowikowskiego w celu zdyskontowania, kupiła sobie samochód firmy „Skoda", który natychmiast sprzedała za pół ceny, ale... za gotówkę.

Następnie Rydlowa za inne weksle kupiła w firmie „Oświęcim-Praga" samochód za 4.500 zł., oraz w firmie „Kołodziejski" ślizgowiec za 1790 zł. Za ostatni weksel zakupiła Rydlowa napojów alkoholowych w firmie „Geneli".

"Załatwiwszy" w ten sposób weksle kpt. Słowikowskiego Rydlowa zawarła znajomość z kupcem Tobjaszem Blumenfruchtem (Leszno 54), którego zaprowadziła przed wystawę firmy „Oświęcim-Pragę" i pokazując mu stojący na wystawie samochód „Piccolo", pobrała za niego 1710 zł.

Gdy Blumenfruth zgłosił się następnie po odbiór samochodu, okazało się, że firma o transakcji tej nic nie wie. Temi i podobnemi sposobami fałszywa obywatelka ziemska naciągnęła kilkanaście osób. Decyzją sędziego śledczego oszustka została osadzona w więzieniu.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

Aresztowanie kobiety o pięciu nazwiskach

Policja śledcza w Częstochowie ma do zanotowania nowy sukces, unieszkodliwienia oszustki podającej się za słuchaczkę IV roku medycyny niejakiej Dzierzgowskiej.

Po Bakalarczyku, który oszukał kilku adwokatów przybyła do Częstochowy 18 letnia Lucja Dzierzgowska dziewczyna nieswykle inteligentna no i urodziwa. W dn. 15 grudnia zgłosiła się do policji i zameldowała że skradziono jej w kaplicy na Jasnej Górze 550 zł. i 50 dolarów, złoty zegarek i dokumenty osobiste.

Przyparta do muru, Dzierzgowska przyznała się do całego szeregu oszustw. W toku śledztwa zmieniała kilkakrotnie zeznania. Wobec nieścisłości zeznań, sądzia śledczy polecił osadzić Dzierzgowską w areszcie. Dokładne szczegóły podamy jutro.

— Pilnować mieszkania przed świętami. Wójcik Stefan (Wały Dwernickiego 55) zameldował, że z mieszkania zapomocą urwania kłódki skradziono mu garnitur męski wartości 200 zł., gotówki 145 zł. i inne rzeczy, łączej wartości 390 zł.

— Skandaliczne „wyczyny„ Szpigla Józefa. Komunikat policyjny co kilka dni notuje o rozmaitych „wyczynach" p. Szpigla, właściciela domu przy ul. św. Barbary 42. Histor, ja ta powtarza się już od dwóch lat i kiedy będzie koniec — niewiadomo, jeśli władze nie zabiorą się energiczniej do p. Szpigla.

Poniżej zamieszczamy przebieg nowego "wyczynu" p. Szpigla według komunikatu policyjnego.

„Marcinkowska Stanisława (ul. św. Barbary 42.) zameldowała, że w dniu 17 bm. przyszedł do jej mieszkania w stanie nietrzeźwym gospodarz domu Józef Szpigiel i zapytując czemu nie płaci za mieszkanie, zrzucił ją z łóża na podłogę, wyrzucił wszystkie rzeczy z mieszkania, połamał łóżka i podarł pierzyny, czyniąc jej szkody na 60 zł."

Komentarze zbyteczne. W krótkim czasie podamy obszerniejszy reportarz z „domu" p. Szpigla.

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

Z Warszawy donoszą: Dnia 17 bm. w trzeciem dniu ciągnienia 26 loterji klasowej II klasy padły następujące wygrane:

Zł. 50.000 na nr.: 120932.
Zł. 15 000 na n-ry.: 30143 55619.
Zł. 2 000 na nr.: 144208.
Zł. 1.000 na n-ry.: 14021 16575 29033 68416 80342 100355 137880
Zł. 500 na n-ry.: 312 27890.
Zł. 400 na n-ry.: 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.
Zł. 250 na n-ry.: 10276 35406 46081 48169 49940 106933 107230 107423 116824 118385 122600 123996 126160 135218.

Z KRAJU.

(—) **Jak się odbywa wręczanie listów uwierzytelniających.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku nowomianowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki p. Ferdynanda Lamot-Belina, który złożył swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador Lamot-Belin udał się na zamek w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego hr. Romera samochodem Pana Prezydenta R. P. eskortowany przez trębaczy na białych koniach i otoczony przez szwadron szwoleżerów. W następnych samochodach jechała świta pana ambasadora a między innymi radca ambasady amerykańskiej Cresby, sekretarz ambasady Milsen, adjutant P. Prezydenta, kpt. Gorzewski.

Po odegraniu fanfary orszak ruszył w kierunku zamku. Na dziedzińcu zamkowym ustawił się bataljon 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem mjr. Piaseckiego, który oddał przybywającemu ambasadorowi honory wojskowe a w chwili gdy samochód wiozący ambasadora wjechał na dziedziniec orkiestra odegrała hymn amerykański.

U progu sieni oczekiwali na p ambasadora dwaj adjutanci P. Prezydenta, którzy po powitaniu wprowadzili dostojnego gościa do pokojów zamkowych.

W sieni oddział kompanji zamkowej oddał honory.

U wejścia do apartamentów oczekiwał ambasadora płk Szajewski komendant miasta w otoczeniu oficerów. Zastępca szefa kancelarji cywilnej P. Prezydenta R. P. Michał Mościcki powitał p. ambasadora u wejścia do sali Canaletta, a u progu następnej sali szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie p. ambasadora minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie radcy Sosnickiego.

P. Prezydent R. P. oczekiwał ambasadora w sali rycerskiej w towarzystwie premjera Prystora oraz ministrów: Jędrzejewicza i Ludkiewicza. Pana ambasadora wprowadził do sali rycerskiej min. Beck, przedstawił zaś P. Prezydentowi Rzeczypospolitej szef protokułu hr Romer.

Potem nastąpiły przemówienia ambasadora i odpowiedź P. Prezydenta, a następnie prywatne przyjęcie w komnatach zamkowych.

(—) **Jak br Różyczka-Rosenwerth oszukiwał skarb państwa.** Od ośmiu tygodni siedzi w więzieniu warszawskiem baron Różyczka Rosenwerth, który naraził skarb państwa na straty w wysokości około 1 miljona zł. Okazuje się, że część majątku Biała-Bielany, którą Rozenwerth sprzedał Podlaskiej Wytwórni Samolotów (której sam był dyrektorem i prezesem Rady nadzorczej) na podtrzymywanie i rozszerzenie starego lotniska.

Za 250 ha wydm, piachów i nieużytków podjął p. Różyczka 1 i pół miljona zł., podczas gdy rzeczywista wartość terenów sprzedanych Podlaskiej Wytwórni Samolotów przez Rosenwertha nie przewyższa 80.000 złotych.

Rewizja ksiąg Podl. Wytw. Samolotów wykazuje ponadto, że Rosenwerth „włożył“ do P. W. S. około 870.000 zł., gdy tymczasem „wyjął“ z tego przedsiębiorstwa różnemi sposobami 2.400,000 zł.

Ze świata.

(X) **Skarby, na dnie morza.** Adjutant bawiącego w Finlandji szwedzkiego następcy tronu, hr. Waehtmeisner, przywiózł informacje o miejscu zatonięcia okrętu rosyjskiego z 14 beczkami złota na fińskich wodach terytorjal. Mianowicie hr. Wachsmeister odnalazł w archiwum swej rodziny ścisłą notatkę, ustalającą miejsce w którem zatonęło złoto w 1723 r.

Od tego czasu niejednokrotnie czyniono próby wydobycia złota, jednakże wówczas jeszcze nurkowie nie umieli zapuszczać się na większe głębokości w morze. Natomiast już przy obecnym rozwoju techniki nurkowej, wydobycie złota nie będzie stanowiło większych trudności.

Według zdania specjalistów, wartość zatopionego złota przewyższa 200 miljonów złotych marek.

(X) **Wizy na terenie Citta del Vaticano.** Jak już komunikowaliśmy kilka tygodni temu z dniem 1-go stycznia 1933 roku wszyscy turyści i nieturyści, którzy będą pragnęli dostać się na teren Citta del Vaticano, muszą posiadać wizę państwa watykańskiego.

Obywatele Citta del Vaticano i stale zatrudnieni urzędnicy i pracownicy watykańscy otrzymują z gubernatoratu albo paszporty specjalne albo też legitymacje, które muszą okazywać przy każdorazowom przejściu granicy.

Do muzeów i galeryi watykańskich otwarto specjalne wejście od Piazza Risorgimento i ci, którzy będą pragnęli zwiedzić tylko galerje watykańskie, nie będą potrzebowali wizować swoich paszportów.

(X) **Młyn zniszczony przez meteoryt.** Z Buenos Aires donoszą, że w tych dniach niezwykłej wielkości meteoryt spadł na młyn w pobliżu miasta Gualegny, w prowincji argentyńskiej Entre Rios i zdruzgotawszy młyn, zagłębił się na dwa metry w ziemię. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

Upadkowi meteorytu towarzyszył gwałtowny huk, podobny do grzmotu, który słyszano w promieniu kilku kilometrów.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ“

Druk. „Udziałowa“ w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.